Nr. 27. Kraków, 30 czerwca 1907 r. Rok V.

OJCZYZNA

tygodnik dla ludu polskiego.



Wychodzi w każdą sobotę.

Przedpłata, którą płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie wynosi: w **Galicyi 4 korony**, w **Niemczech 5 marek**, w **Ameryce 2 dolary**. — **Numer oddzielny**: pojedynczy **10 hal.**, podwójny **20 halerzy**.

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ul. Długa L. 5.

Szanowni Bracia Wyborcy okręgu Tarnobrzeg-Nisko-Ulanów-Sokołów-Rozwadów.

Wybrany głosami Waszymi posłem do Rady państwa, czuję się w obowiązku serdecznie Wam za ten zaszczyt staropolskiem „Bóg zapłać“ podziękować. Przed zebraniem się Rady państwa nie mogłem osobiście objechać całego okręgu, zaglądnąć do każdej wsi i wszędzie poznać Wasze żądania. Zrobię to z pewnością później. Tymczasem proszę tych wszystkich, którzy mają jakiekolwiek sprawy, w których ja mogę pomódz, wyjaśnić albo co zrobić, aby mi o tem donieśli i podali swoje imię, nazwisko, wieś i ostatnią pocztę. Z tem wezwaniem zwracam się nietylko do tych, którzy mi głosy swoje oddali, ale do wszystkich mieszkańców całego okręgu bez względu na stan, do którego należą i bez względu na swoje przekonania polityczne. Uważam się za przedstawiciela i obrońcę tych wszystkich, którym źle i którym coś dolega. Jestem członkiem stronnictwa narodowego, więc chcę pracować dla narodu całego, dla całej nieszczęśliwej ojczyzny naszej, Polski, chcę pracować dla najliczniejszej zwłaszcza warstwy narodu polskiego, dla chłopów-rolników, boć i sam jestem chłopem-rolnikiem.

Bądźcie, Szanowni Bracia Wyborcy, pewni, że w każdej dobrej i szlachetnej sprawie będę z Wami i wszystkie siły wytężę, abym godnie i należycie spełnił ten ciężki obowiązek poselski.

Powtarzam raz jeszcze: Ktokolwiek ma jaką sprawę, niechaj pisze do mnie.

Wasz poseł *Wojciech Wiącek.*

Adres: *Wojciech Wiącek, Wiedeń-Parlament.*

Samodzierżawny car.

Przed tygodniem podaliśmy wiadomość, że 16. czerwca car rozwiązał Dumę. Równocześnie naznaczył na jesień termin nowych wyborów do trzeciej Dumy i wydał manifest do całego narodu rosyjskiego. W tym liście otwartym do narodu rosyjskiego car Mikołaj II. wyłuszcza przyczyny, jakie miały go zmusić do tego kroku. Twierdzi on, że Duma mieszała się do spraw, które do niej nie należały, że nie chciała pomódz rządowi do przywrócenia w kraju porządku i spokoju. I tak dalej pisze:

„Nakoniec zaszedł fakt, który niema sobie równego w rocznikach historyi. Władze odkryły sprzysiężenie wśród członków Dumy, skierowane przeciw władzy państwowej i przeciw władzy cara. Gdy zaś rząd domagał się od Dumy czasowego wykluczenia, aż do ukończenia postępowania sądowego, 55 członków Dumy, którzy obwinieni zostali o zbrodnicze czynności i skompromitowani tajnemi knowaniami, Duma nie uczyniła zadość ustawowemu i niedopuszczającemu zwłoki żądaniu. Wszystko to spowodowało nas do rozwiązania drugiej Dumy ukazem do rządzącego senatu z dnia 16. czerwca i wyznaczenia terminu zebrania się nowej Dumy na dzień 14. listopada. Skoro powodowani miłością ojczyzny, a także dbałością o nasz naród i państwo, stwierdzić jesteśmy zmuszeni, że powodem wykazanych braków i złego wyniku działalności Dumy było to, iż skutkiem nowości tej instytucyi i niedostatków ordynacyi wyborczej, ciało to ustawodawcze nie miało odpowiedniego składu i nie było prawdziwym reprezentantem potrzeb i woli wyborców, skutkiem tego postanawiamy utrzymać w mocy wszystkie zarządzenia, uczynione prawem z dnia 30. października 1905 o ustawach zasadniczych, natomiast zmienić sposób postępowania przy powoływaniu wybrańców narodu do Dumy, tak, ażeby każda warstwa narodu posiadała swoich reprezentantów“.

„Duma, która ma być powołana do rostrzygania o losach Rosyi, musi być w przeważnym swym składzie reprezentantką ducha rosyjskiego. Inne narodowości, należące do naszego państwa, powinny mieć reprezentantów swoich potrzeb, jednak nie mogą w niej takiego brać udziału i nie w takiej liczbie, ażeby stać się mogli sędziami rozstrzygającymi o czysto rosyjskich sprawach. Wobec tego na kresach naszego państwa, gdzie ludność nie osiągnęła jeszcze dostatecznego stopnia w rozwoju obywatelskim, prawo wyboru reprezentantów do Dumy, musi zostać czasowo zasuspendowane“.

„Wszystkie te zmiany w ordynacyi wyborczej nie mogły być przeprowadzone w drodze ustawodawczej w Dumie, której skład właśnie został przez nas uznany za nieodpowiedni i wadliwy. Tylko ta władza carska, która dała ustawę o pierwszej Dumie, ma prawo zmienić ordynacyę wyborczą. Historyczna władza carów rosyjskich uprawnioną jest znieść dawną ustawę i zastąpić ją nową. Bóg dał nam naszą carską władzę nad ludami rosyjskimi, abyśmy kierowali ich losami. Na tej podstawie oparci, oznajmiamy nasze silne postanowienie doprowadzenia do końca zaczętego dzieła wielkich reform w Rosyi — i ogłaszamy nową ustawę wyborczą“.

„Oczekujemy od naszych wiernych poddanych, że także na tej drodze, na którą wstąpiliśmy, będą jednomyślni i pełni gorącej myśli służenia ojczyźnie, że będą nadal potężną podporą jej siły, wielkości i sławy“.

„Dan w Petershowie, dnia 16. czerwca 1907“.

Najważniejsze przepisy nowej ustawy wyborczej tak brzmią:

Wybory do Dumy odbywają się w guberniach, które są administrowane według ogólnej ustawy gubernialnej, a osobno w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Kijowie, Łodzi, Odessie i Rydze. W Królestwie Polskiem, jakoteż w guberniach irkuckiej i jenisejskiej wybory odbędą się według starej ustawy wyborczej, przyczem Polacy wybierać będą 14 posłów, a w tem dwóch Rosyan. Wybory na Kaukazie i dalekim Wschodzie uregulowane zostaną przez osobną ustawę. W pięciu miastach z wyliczonych powyżej siedmiu, wybory odbywać się będą bezpośrednio, z wyjątkiem Warszawy i Łodzi. Uprawniony do głosowania ma prawo tylko jednego głosu i może należeć tylko do jednej kuryi wyborczej. Wybory posłów odbywają się na zgromadzeniach gubernialnych, które składają się z pięciu kategoryj: właścicieli dóbr, 1 i 2 kuryi miejskiej, wyborców chłopskich i robotników.

W miastach wyborcy dzielą się na dwie kurye odpowiednio do cenzusu majątkowego. Do pierwszej kuryi należą wyżej opodatkowani, do drugiej niżej opodatkowani, między innymi ci, którzy wynajmują mieszkanie i urzędnicy. Zgromadzenia wyborców dzielą się na zgromadzenia właścicieli dóbr, zgromadzenia pełnomocników chłopskich, wyborców miejskich obu kategoryj i zgromadzenia pełnomocników robotników. Zgromadzenia właścicieli dóbr i prawyborców chłopskich mogą w poszczególnych miejscowościach na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych odbywać się według niższego lub wyższego cenzusu podatkowego, w guberniach o ludności mieszanej według narodowości. Pełnomocnikami i prawyborcami mogą być tylko te osoby, które mają prawo brania udziału w zgromadzeniach, dokonywujących wyborów. Osoby, którym nie przysługuje prawo brania udziału w zgromadzeniach, nie mogą być na nich obecne.

Zgromadzenie gubernialne wybiera całe naprzód jednego posła z rzędu prawyborców pełnomocników chłopskich, następnie również całe

jednego posła z rzędu prawyborców właścicieli dóbr, a. dalej jednego posła z pośród prawyborców miejskich 1 i 2-giej kategoryi. W miastach, z wyjątkiem Warszawy i Łodzi, każda kategorya wybiera osobno posła z własnego grona. Ogółem liczba posłów do Dumy wynosić będzie 442. Z tego wypada na Rosyę europejską 403, azyatycką 15, Kaukaz 10, Królestwo Polskie 14.

Królestwo Polskie ma w powyższej Dumie liczyć 14 posłów, a w tem musi być 2 Moskali, a z gubernii suwalskiej jeden Litwin! Jeden poseł przypada na milion mieszkańców. W poprzedniej Dumie Królestwo Polskie liczyło posłów 37. I tak:

	dawniej	teraz
Z Warszawy	2	1
Z gubernii warszawskiej	5	1
„ kaliskiej	3	1
„ kieleckiej	3	1
„ lubelskiej	5	1
„ łomżyńskiej	2	1
Z Łodzi	1	1
Z gubernii piotrkowskiej	6	1
„ płockiej	2	1
„ radomskiej	3	1
„ siedleckiej	3	1
Litwini z gubernii suwalskiej	2	1

Moskale: jeden z Warszawy, jeden z Podlasia.

* * *

Siepacze carscy dokonali na braciach naszych w zaborze rosyjskim rabunku. Najwięcej oświeconemu w państwie całem narodowi wydarto mandaty dlatego tylko, że ten naród wysłał do Dumy ludzi dzielnych i mądrych, którzy choć było ich niewielu, bo razem z Polakami z Litwy i Rusi 46 na przeszło pięciuset posłów, zdobyli sobie uznanie, powagę i stanowczy głos w całej Dumie. Rząd carski w manifeście swoim powiada, że myśmy się jeszcze z duchem państwa rosyjskiego nie zrośli, że Duma musi być reprezentantką ducha rosyjskiego, a my, jako nie Rosyanie, cierpiani tam jesteśmy jakby z łaski tylko! Niech się carat nie łudzi, abyśmy kiedykolwiek zrośli się z państwem rosyjskiem, niech wymyśla coraz to nowe środki, godne szubienicy i kata, niech znęca się nad żywem ciałem 22-milionowego narodu — wszystko to będzie daremnym trudem: naród polski nie zginie! Nie od liczby posłów polskich w Dumie przyszłość nasza zależy, nie w Petersburgu właściwe pole naszego działania — przyszłość Ojczyzny całej leży w nas samych, leży w kraju własnym, we własnym Sejmie i własnych instytucyach!

Rozwiązanie drugiej Dumy — to nie tylko klęska Polaków — znaczenie tego czynu idzie dalej: rozwiązanie Dumy, to widomy znak, że zwyciężył rząd i czynownicy, że na razie tryumfuje na całej linii reakcya i panowanie knuta, że rewolucya osłabła. Car samowładny w ostatnich podrygach swego panowania wytęża wszystkie siły, aby napowrót mógł stać się dla swych poddanych Bogiem i jedynym panem. Widomym znakiem tego dążenia — to fakt zniesienia ordynacyi wyborczej. Zmiana ordynacyi należała do Dumy, car więc złamał manifest z dnia 30. października 1905, car dokonał zamachu stanu! Nie rzekomy spisek posłów socyalistycznych, nie to, że Polacy nie chcieli głosować za budżetem, lecz postawili warunki, było powodem rozwiązania Dumy. Powodem głównym była: chęć powrotu do samodzierżawia, do władzy absolutnej.

Dumę rozwiązano — powróciła reakcya — więzienia zapełniły się aresztowanymi. W Królestwie Polskiem rozwiązano „Sokół", prześladowania rozpoczynają się na nowo — posłowie polscy wrócili do kraju.

Zdawałoby się, że w kraju zapanuje rozpacz i rozgoryczenie, że klątwy i przekleństwa górować będą ponad wszystkiem. Tak jednak — na szczęście — nie jest. Tylko nierozumny klnie i złorzeczy lub rozpacza, gdy działać trzeba, gdy zachodzi konieczność zaradzenia złemu. Naród na duchu nie upadł. Rozgoryczenie, przekleństwo, zwrócone w stronę czynowników i katów narodu jest! Być kopniętym i skrzywdzonym przez półzwierzęta, przez ludzi ciemnych i głupich, przez kreatury pruskiego króla Wilhelma — taki policzek tem boleśniej rani i drażni. (Podobno rząd pruski wpływał usilnie przez swego ambasadora w Petersburgu na cara, aby Polakom nie tylko nie robił żadnych ustępstw, ale im nawet odebrał przyznane dawniej prawa). Wszystkie pisma, wychodzące w Królestwie Polskiem, zachęcają do spokoju, dodają otuchy, wzywają do pracy u siebie w kraju. „Niech wśród nas wytworzy się trybunał narodowy, niech wśród nas wytworzy się siła, którąby nas wszystkich złączyła i którąby nami rządziła". „Ta garstka polskich posłów, którą wyślemy do trzeciej Dumy w jesieni, niech będzie specyalną delegacyą narodu polskiego do Dumy rosyjskiej! Każdy z tych posłów będzie przedstawicielem miliona swych braci, a choć będzie ich niewielu — naród cały godnie reprezentować będą".

Pracy nad ogólnem podniesieniem i uświadomieniem narodu całego obecnie więcej, niż kiedyindziej dawniej, społeczeństwo polskie oddać się musi.

Biurokracya rosyjska, złożona z najgorszych szumowin, nie pominie żadnej sposobności, aby nam dokuczyć, aby nas podrażnić, aby nam wymierzyć policzek. Biurokracya rosyjska ma w ręku siłę fizyczną, ma więzienia, knut kozacki i szubienicę, my zaś mamy siły moralne, mamy po swojej stronie sprawiedliwość i prawdę — a sprawiedliwość i prawda zawsze w końcu zwyciężyć musi!

Zastępcy posłów

do Rady państwa z galicyjskich wiejskich okręgów wyborczych

Podajemy wykaz zastępców posłów, których wybrano w dokonanych wyborach do Rady państwa.

W okręgu 35. Jacenty Rzepecki, mieszczanin w Chrzanowie, zastępca posła Stohandla.

Wojciech Małocha, włościanin w Regulicach (p. Chrzanów), zastępca posła ks. Szpondra.

W okręgu 36. Józef Matusiak, rolnik w Hałcnowie (p. Biała), zastępca posła Dobiji.

Michał Marek, robotnik fabryczny w Łodygowicach (p. Żywiec), zastępca posła ks. Hanusiaka.

W okręgu 37. Michał Baścik, nauczyciel szkoły ludowej w Myślenicach, zastępca posła Średniawskiego.

Dr. Antoni Banaś, adjunkt sądowy w Kalwaryi, zastępca posła Łuszczkiewicza.

W okręgu 38. Edward Krupa, kupiec w Suchej, zastępca posła Pawluszkiewicza.

Dr. Adam Doboszyński, adwokat w Krakowie, zastępca posła Fijaka.

W okręgu 39. Jan Pucher, naczelnik gminy w Ochotnicy (p. Nowy Targ), zastępca posła Ptasia.

Wojciech Pawlikowski, rolnik w Białym Dunajcu (p. Nowy Targ), zastępca posła Rzeszódki.

W okręgu 40. Ks. Stanisław Zastawniak, rz.-kat. proboszcz i kanonik w Dobczycach (pow. Wieliczka), zastępca posła Bujaka.

Jan Tatara, nauczyciel kier. szkoły ludowej w Krzyszkowicach (p. Wieliczka), zastępca posła Wójcika.

W okręgu 41. Piotr Jaworski, palacz maszynowy w Bochni, zast. posła ks. Stojałowskiego.

Michał Rudnik, rolnik z Buczkowa (p. Bochnia), zastępca posła Ruebenbauera.

W okręgu 42. Wincenty Witas, rolnik w Wierzchosławicach (p. Tarnów), zastępca posła Olszewskiego.

Ludwik Tyrka, rolnik w Porębie Radlnej (p. Tarnów), zastępca posła ks. Żygulińskiego.

W okręgu 43. Adam Krężel, rolnik w Przerytym Borze, zastępca posła Siwuli.

Jan Babicz, rolnik w Paszczynie, zastępca posła Staniszewskiego.

W okręgu 44. Dr. Józef Moskwa, obrońca w sprawach karnych w Dąbrowie, zastępca posła Bojki.

Józef Miodoński, sekretarz sądowy w Dąbrowej, zastępca posła ks. Kopycińskiego.

W okręgu 45. Władysław Osowski, rolnik w Wielowsi (p. Tarnobrzeg), zast. posła Krempy.

Franciszek Kostyra, rolnik w Łętowni (pow. Nisko), zastępca posła Wiącka.

W okręgu 46. Andrzej Baran, rolnik z Przybyszówki (pow. Rzeszów), zast. posła Paducha.

Wojciech Sikora, wójt z Niechobrza (p. Rzeszów), zastępca posła Szajera.

W okręgu 47. Marcin Marcinowski, rolnik z Przychojca (p. Łańcut), zast. posła Jachowicza.

Władysław Tryczyński, rzym.-kat. proboszcz w Markowej, zastępca posła ks. Lubomirskiego.

W okręgu 48. Jan Cieluch, rolnik ze Stróż Wyżnych (p. Grybów), zastępca posła Ciągły.

Józef Kubisz, rolnik z Łyczany (p. Nowy Sącz), zastępca posła Potoczka.

W okręgu 49. Aleksander Mordawski, rolnik z Szalowej (p. Gorlice), zastępca posła Madeja.

Adam Karaś, rolnik z Sieklówki (p. Jasło), zastępca posła ks. Męskiego.

W okręgu 50. Ks. Jan Szczerbiński, wikary z Woli Zarczyckiej (p. Łańcut), zastępca posła Stapińskiego.

Tomasz Swierad, rolnik z Wojaszówki (p. Strzyżów), zastępca posła Harnka.

W okręgu 51. Ks. Roman Czajkowski, gr.-kat. proboszcz w Tarnawie Dolnej, zastępca posła Kuryłowicza.

Adam Pytel, prof. gimnazyum w Sanoku, zastępca posła Fidlera.

W okręgu 52. Włodzimierz Pruc, naczelnik gminy Biała (p. Rzeszów), zastępca posła Bomby.

Stanisław Marin, właśc. handlu, naczelnik gminy w Brzozowie, zastępca posła dr. Białego.

W okręgu 53. Dr. Daniel Stachura, adwokat kraj. w Samborze, zast. posła Onyszkiewicza.

Szczepan Pater, rolnik w Chłopach (p. Rudki), zastępca posła Mleczki.

W okręgu 54. Hrehory Senkuś, rolnik w Suszycy Rykowej (p. Stary Sambor), zastępca posła Wityka.

Julian Giżowski, radca wyższego sądu kraj. we Lwowie, zastępca posła Zarańskiego.

W okręgu 55 Dr. Michał Kociuba, nauczyciel główny seminaryum nauczycielskiego m. we Lwowie, zastępca posła Romańczuka.

Dr. Mikołaj Łahodyński, adwokat kraj, w Delatynie, zastępca posła Trylowskiego.

Ten mandat dr. Trylowski złożył, wskutek czego dr. Łahodyński w jego miejsce zostaje posłem.

W okręgu 56. Jura Sołomejczuk Józenczuk, rolnik z Żabiego, zastępca posła Trylowskiego.

Pawło Ławruk Semena, rolnik z Ispasa, zastępca posła Wojnarowskiego.

W okręgu 57. Dr. Stanisław Dniestrzański, prof. Uniwersytetu we Lwowie, zastępca posła Oleśnickiego.

Dr. Włodzimierz Dudykiewicz, adwokat z Kołomyi, zastępca posła ks. Dawydiaka.

W okręgu 58. Ks. Jan Smolny, gr.-kat. proboszcz w Paniowcach Zielonych (p. Borszczów), zastępca posła Okuniewskiego.

Wasyl Stefanyk, literat w Stecowej (p. Śniatyn), zastępca posła Ochrymowicza.

W okręgu 59. Martyn Koroluk, rolnik w Czerniejowie (p. Stanisławów), zastępca posła Baczyńskiego.

Stefan Tańczakowski, notaryusz w Potoku Złotym, zastępca posła Oleśnickiego.

W okręgu 60. Dr. Włodzimierz Zahajkiewicz, kand. adw. we Lwowie, zastępca posła Budzynowskiego.

Longin Cegielski, dziennikarz we Lwowie, zastępca posła Gabla.

W okręgu 61. Zachary Skwarko, urzędnik banku w Mościskach, zast. posłaCeglińskiego.

Ks. dr. Jan Łabuda, prof. teologii w Przemyślu, zastępca posła Czaykowskiego.

W okręgu 62. Ks. Jan Hołowka, gr.-kat. proboszcz w Jażowie Nowym (p. Jaworów), zastępca posła Korola.

Ks. Jan Kiprian, gr.-kat. proboszcz w Niemirowie (p. Rawa), zastępca posła Dniestrzańskiego.

W okręgu 63. Władysław Dębski, radca sądowy w Złoczowie, zastępca posła Obertyńskiego.

Gabryel Mulkiewicz, majster kowalski w Kamionce Strumiłowej, zastępca posła Hlibowickiego.

W okręgu 64. Dr. Longin Ozarkiewicz, adwokat krajowy w Gródku Jagiellońskim, zastępca posła ks. Folisa.

Antoni Maślanka, wójt z Zubrzy (p. Lwów), zastępca posła Abrahamowicza.

W okręgu 65. Teodor Procyk, rolnik w Presowicach (p. Zborów), zastępca posła Markowa.

Dr. Michał Olejnyk, lekarz w Kamionce Strumiłowej, zastępca posła Petruszewicza.

W okręgu 66. Ks. Andrzej Pełeński, gr.-kat. proboszcz w Knihyniczach (p. Rohatyn), zastępca posła Lewickiego.

Hryńko Komariański, rolnik w Kurzanach (p. Brzeżany), zastępca posła Starucha.

W okręgu 67. Marcin Ochap, rolnik w Szówsku, (p. Jarosław), zastępca posła Kozłowskiego.

Józef Janiów, prof. gimnazyalny w Jarosławiu, zastępca posła Stachury.

W okręgu 68. Kuba Iwanków, rolnik w Kurowcach (p. Tarnopol), zastępca posła Ostapczuka.

Franciszek Sobolak, rolnik w Maksymówce (p. Zbaraż), zastępca posła Zamorskiego.

W okręgu 69. Ks. Iwan Horodijewski, zastępca posła Kolessy.

Dr. Józef Braun, adwokat w Kopyczyńcach, zastępca posła Mahlera.

W okręgu 70. Ks. Michał Czaczkowski, gr.-kat. proboszcz w Toustem, zastępca posła Petryckiego.

Stanisław Bieniowski, kierownik szkoły męskiej w Skałacie, zastępca posła Zagórskiego.

Kilka słów o żydach polskich.

Ostatnie wybory w Galicyi otworzyły Polakom oczy na wiele ważnych dla naszego narodu spraw. Przedewszystkiem dowiedzieliśmy się, że na żydów bezwzględnie liczyć nie można; wrogi Polakom ruch syoński dużo już zyskał i coraz więcej zyskuje zwolenników wśród ciemnych tłumów polskiego żydowstwa. Syoniści opanowali przedewszystkiem masy żydowskie po miasteczkach Galicyi wschodniej — tam bowiem żydzi przedstawiają dość poważną ilość ludności, a co ważniejsze — Bukowina, to gniazdo syonizmu leży niedaleko.

Ze względu na nasz stosunek do Rusinów żydzi wschodnio-galicyjscy zajmują wyjątkowe położenie, ponieważ mogą być Polakom bardzo dzielną pomocą przeciw wszelkim zakusom wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Dawniej nawet tak było i trwało aż do dzisiaj, t. j. do ostatnich wyborów; żydzi nieraz zaznaczyli swoją solidarność z narodem polskim. Znanem jest powszechnie, że za czasów naszych walk o wolność pod Tadeuszem Kościuszką odznaczył się bardzo wybitnie żyd Berek Joselowicz, żydzi wspomagali nas podczas powstania 1863 r. a w czasach walki naszego poselstwa o autonomię Galicyi szli z Polakami bardzo solidarnie i wysłali nawet swoich przedstawicieli razem z olbrzymią polską deputacyą pod wodzą Smolki i Ziemiałkowskiego, naszych najwybitniejszych mężów stanu pod zaborem austryackim do Wiednia w pierwszych latach konstytucyi.

Ale to było już dawno temu; to pokolenie żydowskie wymiera powoli, a rodzi się inne, które kopnęło nogą ideały swoich ojców. Dziś sztandar syoński powiewa nad głowami żydów polskich a na tym sztandarze napisano jest: Precz z solidarnością, oddzielić się od Polaków, a szukać sojuszników innych! Sojusznicy znaleźli się pod ręką: są to rusko-ukraińscy politycy (z zawodu adwokaci i spekulanci parcelacyjni), nieodrodna latorośl dawnych „świętojurców“ stworzonych dla zgnębienia (a jakże) Polaków przez austryackich ministrów. Skwapliwie wyciągnęli więc rękę, zbroczoną obficie krwią żydowską z czasów bojów hajdamackich do syonistów, aby im pomogli wyprzeć Polaków z Galicyi wschodniej. Jak sami ukraińcy powiadają, niedługo ten sojusz potrwa — oni potrzebują żydów do wyparcia inteligencyi polskiej i tych Polaków, którzy są narodowo uświadomieni, a z „łacinnikami“ później „dadzą sobie radę“. Syoniści przyjęli propozycyę i sojusz został zawarty. A teraz popatrzmy, jakie są jego owoce. Otóż w okręgu wyborczym Buczacz-Podhajce żydzi nie poszli z Polakami, tylko postawili syonistycznego kandydata Gabla. (Po polsku Gabel nazywa się widelec). Wówczas stała się rzecz niesłychana: Ruscy księża w cerkwiach nadużywali ambony w tym celu, aby namówić lud ruski do głosowania na tego Gabla przeciw księdzu Gromnickiemu z Buczacza, dla nich był lepszy Gabel syonista, niż ksiądz polski. W okręgu Trembowla-Czortków wybrany został syonista Mahler, żyd z Pragi, który nigdy Galicyi nie widział. Stał ...

się to w tym celu, aby utrącić Polaka, znanego ogólnie u tamtejszego ludu sędziego Sochę. Żydzi z Podhajec oświadczyli Polakom, że na Gromnickiego głosu nie dadzą, bo to „kszondz“, ale w Tarnopolu głosowali na ruskiego kanonika ks. Hromnickiego przeciw żydowi Gallowi, a to dlatego, że ten Gall jest Polakiem i potępia syonistów. Prawda, że mimo to Gall został posłem, ale to niczego nie dowodzi; postępowanie syonistów my sobie zapamiętamy.

Nawet tam, gdzie żydzi poszli razem z Polakami, zrobili to z małymi wyjątkami, nie z zasady, ale na podstawie targów. Widać więc, że i ci nie trzymają szczerze z narodem polskim i że na nich rachuby kłaść nie można.

— — — — — — — — — — —

Polacy mają najzupełniejszą słuszność, że domagają się od żydów, aby byli prawdziwymi obywatelami polskiego kraju. W czasach kiedy na całym świecie prześladowano żydów i mordowano, jeden król polski Kazimierz Wielki przyjął ich do swojego kraju i hojnie przywilejami obdarzył. W niepodległej Rzeczypospolitej polskiej aż do rozbiorów żydzi mieli większą wolność i większe prawa, niż włościanie i mieszczanie. Słuszne są tedy żądania, ażeby oni teraz poczuli się do jakiejś wdzięczności względem naszego narodu, który ich tak hojnie wyposażył i dotrzymali słowa, danego niegdyś Kazimierzowi Wielkiemu, że po wieczne czasy będą się czuli obywatelami polskiej ziemi i w czynach z Polakami razem iść będą.

Jeżeli dzisiaj tego spełnić nie chcą, grzeszą nie tylko przeciw nam, ale przeciw samym sobie, tem rzucają przekleństwo na siebie samych, bo naród polski potrafi nie dopuścić do tego, aby na jego piersi obca żmija gniazdo sobie zakładała. Tak samo, jak nie wolno nam pozwolić na to, aby wśród nas wychowywali się socyaliści i inne żywioły, które hoduje ręka pruskiego zaborcy, aby niszczyły nam przyszłość narodową — tak samo nie ścierpimy, aby z pracy rąk naszych wyrastali syoniści, otwarci wrogowie polskiego kraju i narodu.

Nasze stanowisko względem żydów jest takie: Żyd polski, na polskiej mieszkający ziemi, ma zupełnie równe prawo z każdym Polakiem. Ale ma też równe względem Ojczyzny obowiązki; musi zatem czuć się Polakiem bez zastrzeżeń i bezwzględnie iść z Polakami. Żadnych targów tutaj niema, bo miłość kraju rodzinnego jest święta rzecz, którą frymarczyć nie wolno. Żyd polski powinien polskim posługiwać się językiem w słowie i piśmie; nasza sławna przeszłość narodowa powinna mu być równie drogą, jak każdemu Polakowi, zdobycie większego majątku narodowego i lepszej przyszłości politycznej dla nas wszystkich powinno go równo obchodzić, jak wszystkich Polaków. Takiego żyda przyjmujemy szczerem sercem, uważamy go za współobywatela i brata, a jak zdolny jest i rozumny, to go na posła wybierzem, aby przemawiał w naszem imieniu.

Zaś taki żyd, który opowiada, że jest syonistą i nic wspólnego z Polakami niema, albo taki, który swój patryotyzm na targ wystawia, jest nam obcym i niema co robić między nami. Prosta sprawa; jeżeli kogo nic nie wiąże z naszym krajem i narodem, ten niema prawa żyć z pracy rąk naszych.

Dlatego ja poruszam myśl, aby z tymi żydami, którzy działają na szkodę polskiego narodu i ludu, obchodzić się tak, jak na to zasługują. Żaden gospodarz nie będzie żywił u siebie człowieka, który mu dobytek rozkrada i gospodarstwo podpala. Tak i my nie mamy najmniejszego interesu żywić syonistów. Jeżeli więc we wsi jest żyd-syonista, niech pierwszy lepszy włościanin wyrobi sobie u władz pozwolenie na sprzedaż trunków i trafikę. Przedewszystkiem zakładajcie Kółka rolnicze i sklepy Kółek rolniczych, organizujcie się, postępujcie solidarnie, tak, aby żadna siła nie złamała tego, co gromada ludu ustanowi.

Wtenczas zobaczą oni, że to nie można bezkarnie lekceważyć sobie Polaków.

Marcin Kowalów, chłop z Podola.

Listy.

Od mieszkańców przedmieścia Przygródek (Zbaraż) otrzymaliśmy następujące pismo:

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana Posła Jana Zamorskiego.

Podpisani pogorzelcy przedmieścia Przygródek (Zbaraż) składają najserdeczniejsze podziękowanie za to, że dnia 20. maja 1907, kiedy całe prawie przedmieście stanęło w płomieniach i w jednej chwili, z nas zamożnych mieszkańców, uczyniła biedaków bez kęska chleba i dachu nad głową — przybył do nas i ofiarował nam znaczny zasiłek pieniężny na pierwsze potrzeby życia. Spieszyłeś Panie pośle nam z pomocą wtedy, kiedy naród nie okrzyknął Cię był jeszcze swoim wybrańcem i przedstawicielem, spieszyłeś do nas jak Brat do braci dotkniętych nieszczęściem i klęską, spieszyłeś nie jako poseł, ale jako człowiek prywatny, który nie musiał, lecz chciał nam przyjść z pomocą. Za to Ci cześć Panie, za to Ci chwała i błogosławieństwo Boże!

Dlaczego nikt inny, ale Ty pierwszy Czcigodny Panie pośle pospieszyłeś nam biedakom z pomocą? Oto dlatego, tłumaczymy sobie, że Ty szczególniej biedę naszą i nieszczęcie odczułeś, że Twoje serce jest litościwe i niedolę braci odczu-

wające bardziej niż czyje inne. I spojrzeliśmy na Twoje całe życie i widzieliśmy cały szereg podobnych uczynków. Ty dając nam zapomogę, nie uważałeś na to, czy to Twój wróg czy przyjaciel, nie patrzałeś na to, czy to Polak, Żyd lub Rusin, ale widziałeś, że wszyscy są w nieszczęściu, wszyscy pomocy potrzebują i dałeś pieniądze dla wszystkich po równi. Najlepszych przyjaciół poznajemy w nieszczęściu.

Cześć Ci i podziękowanie za to, żeś nie bacząc na sterane zdrowie swoje ciągłymi wyjazdami po wsiach, zamiast spokojnie odpoczywać i cieszyć się z wyboru na posła, pojechałeś do Pana Namiestnika i tam prosiłeś za nami. Dzięki Twej prośbie, Pan Namiestnik dał nam 4000 koron zapomogi.

Cześć Ci i sława za to, żeś się postarał dla nas o bezprocentową pożyczkę i wiele udogodnień, tak, że Tobie tylko zawdzięczać będziemy, iż wybudujemy sobie nowie domy. I nie tylko dla nas zrobiłeś wielkie dobrodziejstwo, takich dobrodziejstw w powiecie naszym liczymy dziesiątki! Kiedy w gazetach czytaliśmy Twój wniosek w Kole polskiem, żeby rząd udzielił zapomogi i dał ulgi podatkowe wszystkim, którzy wskutek nawalnej zimy stracili oziminy, widzimy znowu, że Ty pierwszy stawiasz takie wnioski, Ty pierwszy chcesz przyjść z pomocą najbiedniejszym i najbardziej potrzebującym pomocy i opieki.

Naszą niedolę wyssałeś z piersi ludu całego, znasz jego niedolę, znasz jego krzywdy i potrzeby i bronić go potrafisz! Czujemy to duszą chłopską, taką samą jak Ty masz i dlatego dumni jesteśmy, że nie kogo innego, ale Ciebie wybraliśmy swoim posłem! Odzywamy się do wszystkich Braci naszych ze Zbaraża, Tarnopola i Kozowej, ażeby notowali wszystko, czegokolwiek od naszego posła doznają. To pobudzi Go do większej pracy nad nami, to doda Mu ducha i zapewni, że potrafimy za uczynione nam dobro być wdzięczni.

Dumni będziemy z tego, że mamy takiego posła!

Życzliwe ludowi Polskiemu pisma prosimy o przedrukowanie.

Zbaraż (Przygródek) dnia 19. czerwca 1907.
Gustaw Hajkiewicz, Franciszek Pronay, Dawid Kiwyz, Semen Wakuliński, Eisik Sternberg, Pawlus Maweja, Jakób Pastuszeńko, Marya Śliwińska, Baltazar Kocoń cm. ż., Daniel Lotocki, Domicela Partyka, Marya Krasnopolska, Hańcia Nussbaum, Hersz Sternberg, Markus Kiwic.

Z powiatu podhajeckiego.

Na utratę polskiego mandatu w naszym okręgu wyborczym złożyło się bardzo wiele przyczyn: Naprzód pomyliliśmy się co do żydów, licząc na to, że nas poprą, i jest to może jednym z największych naszych błędów, bo lepiej jest mieć otwartego wroga, niż fałszywego przyjaciela. Żydzi w ostatniej chwili postawili syonistycznego kandydata Gabla i przeparli go przy pomocy Rusinów. Ale po wyborach okazało się, że my i bez pomocy żydów możemy przeprowadzić polskiego kandydata — gdybyśmy tylko szli zgodnie i wszyscy głosowali na jednego. Ale tu na nieszczęście wystąpiła stara nasza natura, ten duch niezgody, który naszą Ojczyznę zaprzepaścił. Było u nas czterech takich ludzi, którym się zdawało, że dla swojej prywatnej dumy można poświęcić polski mandat i wszystkich Polaków z naszego okręgu w niewolę syonistom zaprzedać. Zrobili to, bo pomimo próśb i zaklinań ze strony ogółu kandydowali wszyscy na własną rękę i nie cofnęli się nawet wtedy, gdy sami przeświadczeni byli, że o poselstwie nie mogą marzyć. Pierwszy z nich — to pan Bieniawski z Bieniawy, urzędnik ministeryum w Wiedniu, drugi p. Rybicki, dalsi Znamirowski i Wolniewicz z Oleszy. To są kandydaci na polski mandat mniejszości, jednemu z drugim zdaje się, że skoro uzyska głosy z jednej, a choćby kilku wsi, już na pewno będzie posłem. Tymczasem doprowadzili tylko do rozerwania głosów polskich tak, że polski kandydat, ks. Gromnicki, przyszedł do ściślejszego wyboru z żydem-syonistą, Gablem. Ale tu stała się rzecz niesłychana: W zacietrzewieniu partyjnem wszyscy zwolennicy p. Bieniawskiego oddali swe głosy na Gabla — głosy polskie! — Ten czyn ich poddaję pod ogólny sąd ludu polskiego; rozważcie Czytelnicy całą sprawę i powiedzcie, jak się taki postępek nazywa!

Aby na przyszłość nie powtórzyły się tego rodzaju warcholstwa, lud polski i wszyscy Polacy z naszego okręgu postanowiliśmy złączyć się i założyć jedną stałą organizacyę narodową. Na zgromadzeniu dnia 14. czerwca w Podhajcach założyliśmy taką organizacyę. Polacy z każdej gminy wybiorą wspólny komitet miejscowy, który znów wysyła delegata na komitet powiatowy. Posiedzenia tego komitetu odbywać się mają bardzo często. Prócz tego raz na miesiąc ma być ustanowiony „Dzień polski“. W tym dniu każdy Polak, który znajdzie chwilę wolnego czasu, może przyjść na wspólne zgromadzenie polskie i radzić nad sposobem zagwarantowania naszych praw w tym powiecie i zdobyciem nowych. Pracy ma „Organizacya Narodowa“ przed sobą bardzo wiele. Trzeba przedewszystkiem zakładać polskie Kółka rolnicze, Kasy Raiffeisena i różne inne spółki gospodarskie, w tym celu, abyśmy nic nie kupowali od żydów, którzy nas tak haniebnie zdradzili. Niech Bóg dopomoże naszej wspólnej pracy.

Czytelnik Ojczyzny.

Od Redakcyi. Współczujemy z Wami w nieszczęściu, jakie spadło na Wasz okręg. Na przyszłość trzeba się wcześniej zabezpieczyć, trzeba ludzi zorganizować, uświadomić i złączyć w naszych „Organizacyach narodowych“. Zwracamy się również do wszystkich zamieszkałych w tym okręgu

Polaków, aby 1) donieśli nam o wszelkich nadużyciach, jakie się przy wyborach działy; 2) aby donosili nam o nowopowstających Czytelniach, Kółkach rolniczych i 3) o tworzeniu i działalności „Organizacyi narodowych". Pragniemy także, aby Polacy z tego okręgu donosili do Redakcyi „Ojczyzny" o każdej potrzebie — a my każdą z takich spraw prześlemy posłom naszego stronnictwa do Wiednia.

Z całej Polski.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania. Z rozwiązaniem Dumy zaczęły się w Rosyi rządy knuta i nahajki. Czynownicy carscy, którzy przez czas trwania Dumy, musieli trochę oględniej postępować, rozpoczęli obecnie rządy jak za dawnych dobrych czasów. Rewizye, aresztowania, przesiedlanie niemiłych im do odległych gubernii, bez sądu, z rozporządzenia gubernatorów, to rzecz zwyczajna.

Najpierw aresztowano posłów, których wydania od Dumy żądał Stołypin, tych niby spiskowców, zdążających do obalenia carskiego tronu. Dotąd aresztowano ich znaczną część. Wielu jeszcze przed ogłoszeniem carskiego manifestu o rozwiązaniu Dumy, t. j. w nocy z soboty na niedzielę, chociaż byli jako posłowie nietykalni. Po tych pierwszych aresztowaniach, niejako przygrywce, do tego co się ma dziać, nastąpiły dalsze o wiele liczniejsze, jak n. p. w kuchni polskiej w Petersburgu, gdzie przeszło 150 osób aresztowano. Rewizye po mieszkaniach i aresztowania winnych czy niewinnych, to dziś w państwie cara jest zwykłą rzeczą, jak również przesiedlanie w odległe strony ludzi, którym zarzucają zazwykle, że mogą się stać niebezpiecznymi dla porządku w państwie.

Wszystkie te gwałty i bezprawia, których dopuszczają się, niby jak głoszą, dla dobra ludności i uspokojenia kraju, starają się zasłonić. Gazetom pod wielkiemi karami zabroniono pisać o zarządzeniach rządu, a szczególnie krytykować ich. Zato grozi 3 miesiące aresztu lub 3 tysiące rubli kary. Co jednak dziwne, to to, że wraz z zarządzeniami i gwałtami urzędników, kradzieże i napady rabusiów, nietylko że nie ustały, ale się wzmogły. Policya uspokaja spokojnych, a o złodziejach i rabusiach nie pamięta.

Rozwiązanie „Sokoła". Z szczególniejszą zaciekłością zwrócono się przeciw Polakom. To wszystko co praktykuje się w samej Rosyi, jeszcze w większym stopniu stosuje się do Polaków w Królestwie Polskiem. Nadto silą się na nowe sposoby dokuczenia Polakom. Polacy po ogłoszeniu ukazu konstytucyjnego, korzystając z nadanych praw, zabrali się do pracy nad swojem podniesieniem. Pozakładano towarzystwa, jak towarzystwo gimnastyczne „Sokół", Macierz Szkolną, Towarzystwo Kółek rolniczych i inne. Ta praca Polaków nad sobą nie podobała się rządowi, ale trudno mu było w tem przeszkodzić, bo robili to legalnie i musiał na zawiązanie tych towarzystw pozwolić. Dziś postanowił się z nimi uporać. I tak rozwiązał już „Sokół" jako niebezpieczne dla państwa towarzystwo. Taki sam los podobno, gotuje Macierzy Szkolnej, która chociaż krótko istnieje, wiele zrobiła dla podniesienia oświaty, przez zakładanie i utrzymywanie szkół polskich, których założyła parę tysięcy. Nawet na zabawy nie pozwala. Rok rocznie urządzano w Warszawie obchód „Wianków", tego roku nie pozwolono.

O język polski w gminach walczyli chłopi długo i dzielnie i zmusili rząd do pewnych ustępstw. Obecnie rząd bojąc się, że chłop upomni się na nowo o wydarte mu prawa przez urzędników, ogłasza surowe kary na tych, którzyby upominali się urzędowania w gminie po polsku. Generał gubernator warszawski ogłosił karę 3000 rubli lub 3 miesiące aresztu na tych, którzy będą chcieli używać w urzędowaniu w gminie polskiego języka, wbrew woli czynowników.

Z zaboru pruskiego.

Przymusowe wywłaszczenie ziemskich posiadłości polskich. Rząd pruski sili się na coraz to nowe sposoby zgniecenia Polaków. Walka ta jednak przeciw Polakom, jakoś nie bardzo powodzi mu się. Komisya kolonizacyjna, na którą tyle milionów pruskich pieniędzy wydano, zawiodła nadzieje hakatystów. Gdyż Polacy coraz to nowe majątki wykupują od Niemców. Chcąc temu przeszkodzić rząd pruski wydał ustawę utrudniającą stawianie budynków gospodarskich na rozparcelowanych gruntach dworskich. Według tej ustawy pozwolenia na wystawienie budynków mają udzielać urzędy, które pozwolą zawsze Niemcowi, ale nigdy Polakowi. Ale ta ustawa nic nie pomogła Prusakom. I teraz chcą już odebrać Polakom ziemię bez żadnych ogródek.

Ponieważ jednak odebranie ziemi Polakom, odbiłoby się na kieszeni junkrów pruskich przez zniżkę ceny ziemi, rząd nie mógł wnieść projektu tej ustawy do sejmu, gdyż większość sejmu pruskiego to właśnie junkry. Myśl odebrania Polakom ziemi nie dała spokoju Prusakom. I oto jak donoszą pisma hakatystyczne rząd przygotował nowy projekt wywłaszczenia Polaków. Według tego projektu ziemi, którą obecnie posiadają Polacy, nie mają im odbierać, ale tę ziemię, którą posiadają Niemcy miałaby prawo komisya kolonizacyjna odebrać (ma się rozumieć za wynagrodzeniem) gdyby ją chciał kupić Polak. Wątpliwe jest, czy i na to zgodzą się właściciele Niemcy większych posiadłości, którzy mają w sejmie pruskim większość.

Hojny zapis na Towarzystwo Pomocy naukowej w Poznaniu.

W Poznaniu zmarł niedawno stary emerytowany nauczyciel ludowy ś. p. Skalski. Na bruku poznańskim znana to była przez wszystkich osobistość. Przechadzał się po ulicach, zaglądając tu i tam, zawsze w maciejówce, pamiętającej pewnie długie lata i wyszarzałej kapocie. Opowiadano sobie ogólnie, że to sknera, kutwa itd., który przez tydzień cały nie bierze do ust ciepłej strawy, a dzieci na ulicach niejednokrotnie dawały głośny wyraz temu, wołając za nim to, co słyszały od rodziców. Starzec obracał się wówczas, pogroził im laską i uśmiechał się ukradkiem.

Po śmierci tego oryginała przekonano się, że zostawił 1,100.000 marek majątku, który w większej części spada na ubogą jego rodzinę. W testamencie zapisał 300.000 marek na Tow. Pomocy Naukowej w Poznaniu, zajmujące się, jak wiadomo, kształceniem ubogich Polaków, prócz tego zaś 10.000 marek dla biednych Polaków.

Hojny ten zapis zmarłemu zapewnia na zawsze dobre wspomnienie tem większe, że tak pięknego daru Tow. Pomocy Naukowej nie otrzymało od największego magnata.

Z zaboru austryackiego.

Koło polskie. „Koło polskie“ zabrało się już do pracy. 19. czerwca obradowano przez 3 godziny. Poseł Battaglia podniósł, że właśnie w chwili obecnej można uzyskać pewne korzyści materyalne dla Galicyi, gdyż w czerwcu każde ministerstwo układa swój budżet, a w lipcu odsyła je do ministerstwa skarbu, gdzie się ustala budżet ogólny, tak, że te pozycye, o które Kołu polskiemu chodzi w budżecie na rok 1908, obecnie są do uzyskania. Mowca podnosi dalej potrzebę dotacyi dla dróg państwowych i t. d. Pos. German zwraca uwagę, że autonomiczna Rada szkolna krajowa od lat 7 ma ciągle niedobór, należy więc, aby Koło polskie postarało się w ministerstwie oświaty i skarbu o zaradzenie złemu. Pos. Kozłowski przypomina szereg uchwał Sejmu i podnosi żądania, jakie Sejm stawiał rządowi, pos. ks. Kopyciński zwraca uwagę na brak telegrafów w mieleckiem, pos. Dobija na brak gimnazyum w Białej. Pos. Battaglia proponuje, aby wszelkie wnioski oddawano na piśmie do „Komisyi inicyatywy“, która wnioski te rozpatrzy i każe je opracować fachowo i dokładnie. Pos. Pawluszkiewicz domaga się zaprowadzenia czwartej klasy kolejowej, pos. Fidler stawia żądanie zniesienia stref w handlu bydłem i uwolnienie od podatków domów małoletnich, pos. Dietzius interpeluje w sprawie sądu obwodowego w Jarosławiu, a pos. Biały stawia wniosek nagły w sprawie zapomóg dla Brzozowa i Błażowej, dotkniętych pożarem. Uchwalono. Pos Gall interpeluje o gimnazyum w Tarnopolu, a pos. Zarański domaga się utworzenia stacyi kolejowej w Dorożowie. Pos. Głąbiński domaga się, aby jedno posiedzenie Koła poświęcono obradom nad położeniem politycznem w państwie. Pos. Stwiertnia zwraca uwagę, że w „mowie tronowej“ nie ma wzmianki o kanałach, o dwuletniej służbie wojskowej i o odszkodowaniu gmin za poruczony zakres działania. Pos. Wiącek domaga się uwolnienia od podatków gospodarstw drobnych. W czwartek, 20. czerwca, zebrała się „Komisya inicyatywy“ złożona, jak wiemy, z dwunastu posłów, i rozdzieliła zgłoszone wnioski poszczególnym członkom Komisyi do opracowania. I tak otrzymali:

Dr. Małachowski: a) pomieszczenie urzędów publicznych w nowo postawić się mających budynkach; b) budynki dla urzędów politycznych; c) podział przeludnionych powiatów i zakładanie nowych starostw; d) sprawa powiększenia liczby urzędników technicznych w namiestnictwie; e) odszkodowanie miasta Lwowa za utrzymywanie dróg państwowych; f) obowiązkowa nauka religii w szkołach przemysłowych; g) reforma podatku zarobkowego; h) podatek od nafty; i) kredyt dla popierania przemysłu; j) szkoły zawodowe i kursa majsterskie we Lwowie.

Dr. Głąbiński: a) pragmatyka służbowa; b) dwuletnia służba wojskowa; c) prestacya dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; d) lwowska szkoła handlowa; e) gmach szkoły przemysłowej; f) kurs dla nauczycieli ludowych przy szkole handlowej; g) reforma podatku gruntowego; h) podatek czynszowy; i) podatek od mięsa; j) zniesienie akcyzy; k) szkoła przemysłowa we Lwowie; l) sprawa klinik; ł) kilka spraw odnoszących się do szkół średnich.

Ks Lubomirski: a) utworzenie stałego funduszu dla pomocy przy klęskach elementarnych; b) subwencya dla towarzystw muzycznych.

Dr. Czaykowski: sprawy drogowe.

Dr. Kozłowski: a) regulacya rzek; b) reforma ustawy wojskowej.

Dr. Löwenstein: a) zasilanie funduszów gminnych na budowę koszar; b) podatek zarobkowy przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków i c) (wspólnie z br. Battaglią i drem Głąbińskim) reforma uwalniająca domy robotnicze od podatku, oraz podatek od domów dla urzędników.

Dr. Staniszewski: a) szereg wniosków, odnoszących się do Uniwersytetu Jagiellońskiego; b) szkoła handlowa w Krakowie; c) szkoła przemysłowa w Krakowie; d) restauracya zabytków; e) dotacya dla instytutu popierającego rękodzieła w Krakowie.

P. Tomaszewski: a) powiększenie liczby szkół średnich; b) gimnazyum w Białej; c) szkoła realna w Tarnowie; d) upaństwowienie gimnazyum w Trembowli; e) szkoły realne w Nowym Sączu i Rawie, oraz szkoły średnie w Kolbuszowej, Strzyżowie, Brzozowie, Lubaczowie i t. d.; f) pomnożenie inspektorów dla szkół ludowych; g) podwyższenie subwencyi na stypendya dla nauczycieli ludowych; h) nowe seminarya nauczycielskie i nowe gmachy dla kilku istniejących.

Bar. Battaglia: a) szkoła zawodowa w Kołomyi; b) szkoła rzemieślnicza i handlowa w Tarnowie; c) szkoła ślusarska w Tarnopolu i 3 niższe szkoły handlowe w Galicyi; d) przyspieszenie ulepszeń w Krynicy; e) pomnożenie urzędów pocztowych i uregulowanie należytości poczmistrzów; f) pomieszczenie urzędów cłowych; e) szereg spraw pocztowych, telefonicznych i telegraficznych; f) reforma podatku od cukru; g) sprawy salinarne w myśl rezolucyi sejmowych.

P. Szajer: zapomoga głodowa dla kilku gmin powiatu rzeszowskiego.

Z wyliczonych spraw najwięcej załatwić mają trzej posłowie narodowi demokraci; dr. Głąbiński, dr. Tomaszewski, dr. Battaglia. Jest to wymowny dowód, że wybraliśmy ludzi, którzy

chcą i umią pracować. „Centrum“, które w komisyi tej ma także trzech posłów, nie wzięło nic do roboty — jeden tylko Szajer ma napisać wniosek o zapomogę głodową. — Wnioski te posłowie w części zdołali już opracować i przyszli z nimi na posiedzenie Koła polskiego w poniedziałek 24. czerwca. Cały poniedziałek zeszedł na naradach, które częściowo były poufne. Najpierw obradowano nad postawieniem kandydata na wiceprezydenta Izby poselskiej. Postanowiono głosować na prezydenta na: dr. Weisskirchnera (Niemca), członka stronnictwa chrześciańsko-społecznego (jest to największe stronnictwo, liczy 96 członków), na pierwszego wiceprezydenta na: dr. Żaczka (Czecha), na drugiego wiceprezydenta na: dr. Stanisława Starzyńskiego (Polaka). Przystąpiono do wyboru trzech wiceprezesów Koła polskiego, (prezesem jest Abrahamowicz). Wybrani zostali: dr. Stanisław Głąbiński, dr. Władysław Dulęba i ks. Leon Pastor. Po przerwie obiadowej obradowano dalej. Z wniosków przydzielonych posłom w „Komisyi inicyatywy“, zdawali sprawę pos.: Małachowski, Kozłowski, Głąbiński, Tomaszewski, Battaglia i ks. Lubomirski. Uchwalono:

Wnioski p. Małachowskiego:

1) Koło wniesie interpelacyę do rządu z zapytaniem, czy jest skłonnym w najbliższym czasie przedłożyć projekt odszkodowania gmin za sprawowanie poruczonego zakresu działania, a szczególnie agend politycznych władz;

2) Koło wniesie interpelacyę do rządu, czy skłonnym jest już w tej sesyi przedłożyć projekt wprowadzenia w życie zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, obejmującego wszystkie klasy pracujące;

3) Posłowie Małachowski, Pastor i Battaglia uczynią razem w Izbie wniosek: a) o podwyższenie kredytu na popieranie drobnego przemysłu do wysokości jednego miliona koron; b) o przeznaczenie z nadwyżek kasowych r. 1906 jednorazowej sumy 2 milionów koron na cele popierania drobnego przemysłu, podobnie jak to uczyniono, przeznaczając jeden milion koron na cele popierania handlu eksportowego; c) o przeznaczenie zwrotów, płynących ze spłaty pożyczek, należytości za używanie maszyn i t. d., na dalsze cele popierania drobnego przemysłu; d) o uregulowanie obowiązku przyczyniania się skarbu państwa do utrzymywania szkolnictwa przemysłowego w Galicyi.

Wnioski dr. Kozłowskiego:

1) Reforma procedury karnej wojskowej; 2) zniesienie rejonów fortecznych i prochowni w obrębie miasta; 3) pobieranie artykułów rolniczych wprost od producentów; 4) kontrola przy dostawach wojskowo-rolniczych; przy zakupnie remont, przy ustanowieniu cen pytać Izby handlowe o opinię; przy rozdziale liwerunków przeznaczać po 50 proc. na drobny i wielki przemysł; w skład komisyi odbiorczej wchodzić mają zastępcy dostawców; 5) urlopy dla żołnierzy w czasie żniw i pilnych robót polnych; 6) przyznanie rezerwistom zwrotu kosztów podróży i t. d.; 7) złączenie agend budowy dróg wodnych w rękach jednej władzy; 8) przyspieszenie robót regulacyi rzek i zamianowanie komisarzy wodnych; 9) utworzenie osobnej dyrekcyi budowy dróg wodnych w namiestnictwie we Lwowie; 10) przyznanie znaczniejszych kwot dla kształcenia techników; 11) rozszerzenie zakresu działania urzędników dla dróg wodnych w kraju; 12) wniesienie w Sejmie noweli do ustawy wodnej z roku 1875 z uwzględnieniem mieszkańców nad rzekami; 13) zniesienie postanowień wyjątkowych dla Galicyi w przedmiocie obrotu bydła i zniesienia stref ograniczających handel bydłem.

Wnioski p. Głąbińskiego:

1) Uwolnienie budynków jedno i dwuizbowych od podatku domowo-klasowego; 2) reforma podatku domowo-czynszowego; 3) opust podatku gruntowego dla małych właścicieli gruntów; 4) dwuletnia służba wojskowa; 5) pragmatyka służbowa dla urzędników; 6) Kreowanie wydziału górniczo-hutniczego na politechnice we Lwowie; 7) reforma podatku ogólnego zarobkowego; 8) zniesienie podatku od mięsa; 9) akcyza w miastach zamkniętych; 10) Kreowanie stacyi dla badania żywności w Uniwersytecie lwowskim.

Pos. Tomaszewski referuje wnioski z upoważnieniem do czynienia starań co do szkół średnich. Upoważniono w tym kierunku pp. Tomaszewskiego i Germana.

Pos. Battaglia referuje wnioski:

1) Przemiana mostów drewnianych na trwałe; 2) utworzenie przemiany i reforma szeregu szkół przemysłowych; 3) nowe linie telefoniczne w Galicyi; 4) lepsze umieszczenie urzędów pomocniczych; 5) polepszenie bytu funkcyonaryuszy utworzonych nowych urzędów pocztowych itd.; 6) wnioski w sprawie różnych inwestycyi kolejowych, jak rozszerzenie stacyi, budowy domów dla robotników kolejowych i t. p.; 7) pomieszczenie urzędów podatkowych i inne; 8) interpelacye o ustawę o wychodztwie; 9) rozszerzenie sieci telegraficznej i zniżenie należytości telegraficznych.

Pos. Stwiertnię upoważniono do czynienia starań o budynek pocztowy w Stanisławowie. Imieniem komisyi inicyatywy referuje pos. Lubomirski:

1) O wniosku X. Szpondra co do wyznaczenia pewnych stałych kwot na cele zasiłków dla dotkniętych klęskami; 2) o upoważnienie od nagłego wniosku na korzyść dotkniętych klęskami w okolicy Przeworska i Jarosławia; 3) upoważnienie do starań o większą subwencyę dla budowy gmachu Tow. muzycznego we Lwowie.

Do „Komisyi inicyatywy“ wybrano dodatkowo p. Germana i Sikorskiego. Następnie omówiono cały szereg spraw innych, które przedstawili posłowie: Zamorski, Moysa, Starzyński, Gold, Czaykowski, Bujak, Sikorski, Biały, X. Pastor, X. Stojałowski, dr. Głąbiński, dr. Ptaś. Dr. Głąbiński prosi, aby Koło polskie zajęło się także Polakami, mieszkającymi na Bukowinie, którzy nie mają żadnego posła.

Klub narodowo-demokratyczny.

Klub ten liczy 21 członków, a mianowicie: Battaglia, Biały, Buzek, Dietzius, Fidler, Gall, German, Głąbiński, Gold, Jabłoński, ks. Kopyciński, Łazarski, Łuszczkiewicz, Maślanka, Obertyński, Pawluszkiewicz, Ptaś, Tomaszewski, Wiącek, Zamorski, Zarański. W tem 16 jest członkami stronnictwa narodowo-demokratycznego, 5 uczęszcza do Klubu jako hospitańci (goście). Prezesem Klubu jest dr. Stanisław Głąbiński, wiceprezesem: dr. Ludomił German, sekretarzem: Jan Zamorski. Klub zbiera się bardzo często na swoje narady, omawia wszystkie sprawy i z gotowymi wnioskami przychodzą na posiedzenie Koła polskiego. Jest to już obecnie największy i najpoważniejszy Klub polski (ludowcy liczą 16, centrowcy 13, stańczycy 11 i t. d.).

Klub ludowców trzyma się osobno, jakkolwiek przyszło już do porozumienia między „Kołem polskiem“, a ludowcami. W sprawach ogólno-narodowych i ogólno-krajo-

wych mają iść oba polskie Kluby razem. Tak samo wybory do komisyi parlamentarnych, Polacy wybierają wszyscy razem wspólnie. Jest to ze strony ludowców duży postęp. Czują oni dobrze, że nie mają oni ludzi, którzyby mogli z pożytkiem pracować w komisyach, więc też dobrowolnie zrezygnowali z tego i przyrzekli iść ręka w rękę z Kołem polskiem. Zdziwienie wszędzie wywołał wywiad, jaki u posła Stapińskiego pismo warszawskie „Świat“ urządziło. Pan Stapiński oświadczył, że najbliższym stronnictwem dla niego są stańczycy, bo tak jak i ludowcy, są rolnikami.

Protesty, jakie zgłoszono przeciw wyborom w Galicyi, dotyczą przeszło połowy wszystkich posłów. Są tam protesty, które rzeczywiście słusznie są wniesione, ale przeważna część nie ma najmniejszego uzasadnienia. N. p. przeciw Wiąckowi wniosiono protest dlatego, że jest na świecie drugi Wojciech Wiącek, a przeciw Fidlerowi dlatego, że jedni mieli pisać Fidler, a drudzy Fiedler. Protesty wniesiono przeciw posłom: Dulęba, Wiącek, ks. Lubomirski, Stand, Starzyński, Kolischer, Zagórski, Obertyński, German, Zieleniewski, Dobija, ks. Hanusiak, Liebermann, Staniszewski, Buzek, Zarański, ks. Rzeszódko, Ptaś, Moysa, Sikorski, ks. Kopyciński, Dzieduszycki, Biliński, Loewenstein, Stwiertnia, Battaglia, Tomaszewski, Petelenz, Dietzius, Mahler, Gabel, Korytowski, Jabłoński, Fidler, Kozłowski, Breiter, Bojko, Stohandel, ks. Szponder, Bobrzyński, Mleczko, Onyszkiewicz, Głąbiński, Gall, Bujak, Wójcik, Kunicki ze Śląska i Rusini: Łukasiewicz z Bukowiny, Romańczuk, Stachura, Ostapczuk, Kolessa, Konstanty Lewicki, Staruch, Budzynowski, Hlebowicki, Dniestrzański, Petruszewicz, Marków, Korol, Baczyński, Eug. Lewicki, Oleśnicki, Dawydiak, Trylowski, ks. Wojnarowski, razem z Galicyi wpłynęło protestów 64 na 106 posłów.

Parlament dotychczas jeszcze nie zaczął prawie obradować. Na posiedzeniu we czwartek wybrano sekcye do zbadania aktów wyborczych z tych okręgów, z których nie wpłynęły protesty. Potem odczytano t. z. „zastrzeżenie prawno-państwowe“, które zgłosili i nasi Rusini. Protestują tam przeciw łączeniu ich „z krajami, należącymi do korony czeskiej“, to jest z księstwami Oświęcimskiem i Zatorskiem i z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. (Zapomnieli, że Czechy do Krakowa, Oświęcima i Zatora żadnych chyba nie mają pretensyi). Protestują oni dalej przeciw stanowisku namiestnika galicyjskiego i jego władzy, przeciw Sejmowi i panowaniu Polaków, przeciw ministrowi dla Galicyi, którym zawsze jest Polak, protestują dalej przeciw samodzielności Galicyi i przeciw małej liczbie posłów ruskich i zapowiadają, że dążyć będą wszelkimi środkami do „usunięcia tego wielkiego na Rusinach ciężącego bezprawia“. Protest ten ruski zawiera tyle fałszów i ordynarnych wymyślań, że w całej Radzie państwa budzi tylko śmiech i politowanie. Na zebraniu we wtorek, 25. czerwca, wybrano prezydenta i zastępców. Na prezydenta głosowało 480 posłów. Dr. Weisskirchner otrzymał 351, Pernerstorfer 101. Wybrany został dr. Weisskirchner. Pierwszym wiceprezydentem wybrany Czech, dr. Żaczek 329 głosami na 430 głosujących. Drugim wiceprezydentem wybrany Polak, dr. Stanisław Starzyński, 270 głosami na 387 głosujących. Rusini gwałtownie protestowali przeciw wyborowi Starzyńskiego.

Sejm. Rozeszła się pogłoska, że Sejm galicyjski zbierze się 10. września i obradował będzie przez 3 tygodnie głównie nad zmianą ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Ugoda. Podobno wkrótce już ma przyjść do porozumienia między ministrami austryackimi a węgierskimi. Obie strony poczyniły pewne ustępstwa.

Studenci niemieccy w Pradze domagają się gwałtownie usunięcia się z katedry profesora dr. Mahlera, który jak wiemy, jest syonistą i skradł przy pomocy Rusinów mandat poselski Polakom. Niemcy nie chcą słuchać wykładów syonisty.

Wiadomości.

Od przyszłego numeru będziemy „Ojczyznę“ wysyłać z Krakowa regularnie we czwartek wieczór.

Z Zarządu Towarzystwa Oświaty ludowej. W kwietniu b. r. powiększono biblioteki w 54 dawniej założonych czytelniach w gminach: Brzezinka, Dankowice, Dwory, Kozy, Leszczyny, Łęki, Stara-wieś, Straconka, Szczyrk, Willamowice, Witkowice, Włozienica (powiat Biała); Buczków, Dąbrowica, Kamienna, Łapanów, Mikluszowice, Rajbrot, Ujazd, Wola Zabierzowska (powiat Bochnia); Babice, Czerna, Jeleń, Nawojowa Góra, Paczołtowice, Żbik (powiat Chrzanów); Cużków, Dąbrowa miasto, Grody, Odporyszów (powiat Dąbrowa); Skołyszyn, Szerzyny (powiat Jasło); Przedbórz, Trzebuska (powiat Kolbuszowa); Łukowica, Szyk (powiat Limanowa); Zalesie (powiat Łańcut); Borki nizińskie, Chorzelów (powiat Mielec); Stany (powiat Nisko); Żeleźnikowa (powiat Nowy Sącz); Skurowa (powiat Pilzno); Golkowice (powiat Podgórze); Futona (powiat Rzeszów); Nowotaniec (powiat Sanok); Brzozowa, Gromnik, Janowice, Klikowa, Lisia góra, Mikołajowice, Rzuchowa, Szynwałd (powiat Tarnów); Rybitwy (powiat Wieliczka). Ogółem rozesłano 1380 książek, wartości 1136 Koron.

Zbiór ziemniaków na całej kuli ziemskiej wynosił w r. 1906 okrągło 1360 milionów cetnarów. I tak: w państwie niemieckim 483 milionów cetnarów, a więc trzecią część, w Rosyi 254 mil., w Austro-Węgrzech 210 mil. czyli jedną szóstą,

w innych państwach znacznie mniej n. p. w Ameryce, macierzystym kraju ziemniaków, zebrano tylko 80 mil. cetnarów.

Ule jako środek walki. U nas hodują pszczoły jedynie dla miodu i wosku, a do żadnych innych celów nie używają. Na Kaukazie używają pszczół i do walki. Przed kilku laty banda rozbójników obsaczona została przez kozaków na szczycie skały. Na wezwanie do poddania się, przewódca bandy zrzucił w dół trzy ule z pszczołami, (które woził ze sobą). W kilka chwil potem pszczoły opadły kozaków, zaczęły ich kłuć w szyje, głowy, tak, że musieli umykać, dając bandytom wolne wyjście z oblężenia. Taka metoda walki stosowana była na początku dziewiętnastego stulecia przeciw wojskom rosyjskim zdobywającym Kaukaz.

Centrum i Polacy na Śląsku. W przyszłym roku odbędą się wybory pruskiej Izby poselskiej. Prasa stronnictwa centrum niemieckiego obawia się, że i te wybory dokonane zostaną pod znakiem walki z centrum katolickiem, to też zawczasu już mobilizuje centrum swe siły, aby nie dać się zgnębić blokowi swoich przeciwników. Należałoby się wobec tego spodziewać, że, licząc się z tak groźną dla siebie sytuacyą, centrum pójdzie na Śląsku ręka w rękę z Polakami, aby zapewnić sobie ich pomoc w okręgach, gdzie postawi swoich kandydatów, a w zamian za to poprzeć kandydatów polskich tam, gdzie Polacy mają większość. Tymczasem centrum znowu chce pójść przeciw Polakom. Dowodzi tego najlepiej fakt, że na odbytem onegdaj w Gliwicach zebraniu duchowieństwa górnośląskiego odrzucono kompromis z Polakami podczas wyborów do sejmu. Jest to więc rzucenie rękawicy Polakom, a ze strony centrum krok bardzo nieroztropny, który może niemiłe dla centrum pociągnąć za sobą następstwa przy wyborach. W każdym razie, jeżeli się jeszcze kto łudził co do uczuć, jakie żywi wobec Polaków centrum, to odtąd chyba nie powinien mieć żadnych w tym względzie wątpliwości. To pewna bowiem, że są oni naszymi wrogami tak samo, jak inni Prusacy z innych obozów politycznych.

Paroch procesowicz. We wsi Rzepczycach ad Drohobycz istnieją od dłuższego czasu liczne nieporozumienia między parafianami a gr.-kat. proboszczem, znanym „diljaczem" ukraińskim, ks. M. Baczyńskim. Gdy ten w różny sposób wywierał zemstę na swych parafianach, pokrzywdzeni włościanie wnieśli skargę do konsystorza przemyskiego i przytoczyli w niej liczne niezbite dowody, z których wynika to, iż paroch Baczyński mija się z powołaniem siewcy zasad prawdy, moralności i miłości bliźniego. Ten krok parafian wyprowadził ks. B. z równowagi, a ponieważ znanym on jest w całej okolicy pod nazwą „księdza-procesowicza", uległ więc i tym razem swej skłonności i wniósł przeciw włościanom, którzy się zwrócili ze swemi żalami do konsystorza, skargę sądową o oszczerstwo. Chłopi musieli przeprowadzić dowód prawdy, co im się wkońcu udało. Proces ciągnął się bardzo długo i dopiero tymi dniami sąd ogłosił wyrok, mocą którego wszyscy podsądni zostali uwolnieni od winy i kary, a par. Baczyńskiego skazano na poniesienie kosztów procesu, w wysokości 1800 koron. „Hałyczanin", donosząc o tem wszystkiem, pisze, że przed kilkoma miesiącami parafianie rzepczyccy wnieśli do starostwa i jak mówią, także do Rzymu, oświadczenie, że oni nie mogąc dojść do zgody z powszechnie nielubianym swym proboszczem, zamierzają przejść na obrządek rzymsko-katol. Rozstrzygnięcie dotychczas nie nastąpiło, ks. Baczyński pozostaje na probostwie i postępuje po dawnemu.

Chińczyk — Polakiem. W Barcinie w Poznańskiem przystępowały dzieci parafii tamtejszej w pierwsze święto Zielonych Świąt do pierwszej Komunii św. Pomiędzy nimi znajdował się 14-letni Chińczyk, którego dnia poprzedniego ochrzczono. Zdzisław Józef Czendefu jest w terminie u stolarza Chojnackiego, który się nim po ojcowsku zajmuje. Po polsku mówi biegle i nie myśli już wracać do Chin, skąd przybył z wojskiem rosyjskiem po wojnie do Królestwa, a stamtąd do Poznańskiego.

Przygody posła rosyjskiego. Poseł z gubernii twerskiej, A. Kuzniecow, należący do lewicy, przyjechał do miasta Torżka i zaszedłszy do trzeciorzędnej restauracyi, obficie uraczył się wódką i piwem, a następnie zaproponował włościanom, żeby zagrali z nim w bilard. Podczas gry Kuzniecow tak nieprzyzwoicie się zachowywał i łajał wszystkich, że obecni zażądali od gospodarza, ażeby go wyprosił. Gdy kelner zakomunikował to żądanie wojowniczemu posłowi, Kuzniecow zwymyślał go i oświadczył, że za napoje i bilard nie zapłaci, poczem pojechał do swego znajomego, mieszczanina Karpowa. Ten jednak, chcąc się pozbyć takiego gościa, wyprowadził Kuzniecowa na ulicę i zamknąwszy dom, uciekł. W kilka godzin później policyanci znaleźli Kuzniecowa leżącego na ulicy i mocno chrapiącego. Obudzony i odprowadzony do zajazdu zażądał tam znów wódki i wyprawiał różne awantury.

Zwłoki w kufrze. Sensacyjne i tajemnicze morderstwo zostało odkryte w Nowym Jorku. Do kamienicy w dzielnicy zachodniej Nowego Jorku przy 37 ulicy wprowadzili się przed kilku dniami dwaj młodzi ludzie, wynająwszy tani pokój. Za nimi przynieśli czterej posługacze wielki ciężki kufer. Nazajutrz chcieli owi lokatorowie wynieść kufer, ale właścicielka pomieszkania na to nie zezwoliła, żądając przedewszystkiem zapłacenia czynszu. Obaj lokatorowie opuścili sami pomieszkanie, oświadczywszy, że idą po pieniądze. Nie powrócili jednakże i ślad po nich zaginął. Pokój po nich wynajęła zaraz pewna młoda para, która natychmiast po spędzeniu w nim pierwszej nocy żaliła się przed gospodynią na wstrętną woń, która wydobywa się z kufra. Przyszedł gospodarz i dłutem otworzył kufer. Obecni z przerażeniem

ujrzeli w kufrze zwłoki mężczyzny, w postawie siedzącej, z głową silnie przylegającą do piersi. Jedna ręka i jedna noga były złamane. Wezwano policyę, która stwierdziła wkrótce, że zamordowany był księdzem armeńskim i nazywał się Haran. Jak się zdaje mordercy odurzyli go i wtłoczyli do kufra, w którym się udusił. Haran był politycznym zbiegiem i odgrywał wpływową rolę między ziomkami w Nowym Jorku. Wiedziano, że miał nieprzejednanych wrogów. Podobno należał dawniej do partyi rewolucyjnej, którą atoli opuścił. Rewolucyoniści obawiając się z jego strony zdradzenia tajemnic, które w zupełności posiadał, pozbawili go w ten sposób życia, uwalniając się od niewygodnego świadka.

Dodatek rolniczy.

Czernichowska Spółka oszczędności i pożyczek.

Ogólne sprawozdanie z działalności czernichowskiej Kasy Raiffeisena za rok 1906 nasuwa kilka uwag, które tu z wielką korzyścią mogą być roztrząśnięte. Wiemy wszyscy o tem, jak ogromne znaczenie dla podniesienia gospodarstw mają takie kasy. Chociaż początkowe kroki na tem polu robiono z niedowierzaniem, to jednak sądząc z wyników dotychczas już osiągniętych — możemy być pewni, że takich kas u nas było potrzeba i że w przyszłości świetnie się będą rozwijać. W sprawozdaniu Kasy w Czernichowie uderzyć musi przedewszystkiem wysokość wkładek pochodząca z drobnych oszczędności. W tym roku przyrost wkładek takich doszedł blizko do 400.000 koron. Suma ta, biorąc ilość kilkunastu wsi okolicznych, które do Kasy należą, jest bardzo wielka. Włościanin nasz z Galicyi, którego ogłoszono wszędzie za nędzarza, zdolny jest jednak po zaspokojeniu swych potrzeb, odłożyć dosyć duże oszczędności. Ale są jeszcze i inne ciekawe szczegóły w tem sprawozdaniu. Liczba członków z końcem 1906 r. wynosiła 1164, a stan udziałów 2320 kor. 50 hal. W roku tym złożono 518 wkładek, co stanowiło sumę 129.644 kor. 41 hal. — a pożyczono 196 — w kwocie 77.198 kor. Fundusz rezerwowy z początkiem roku wynosił kwotę 24.693 koron 58 hal., z końcem zaś roku 28.348 kor. 92 hal. Przydzielono tu część zysku za rok 1905 w kwocie 2.564 kor. 34 hal. Co jednak przedewszystkiem wpada w oko to to, że włożono do Kasy o wiele więcej, niż wypożyczono, bo o 115 000 koron. Nad tym szczegółem jednak trzeba się głębiej zastanowić. Oszczędności bowiem ludności miejscowej przewyższają zapotrzebowanie pożyczek. Kapitał ten pozostały przynosi wiele kłopotu Zarządowi Spółki — tem więcej, że Bank krajowy zniżył z 4½ na 4%. Suma ta nie przynosi Spółce żadnej korzyści, bo sama płaci od wkładek 4% — a nabawia ją nawet na pewne straty, bo na koszta manipulacyi. Aby temu zaradzić, Zarząd zamierza nie przyjmować wkładek oszczędnoćci z poza okręgu należącego do Spółki. Biuro Patronatu myśl tę nawet pochwala. W każdym razie należałoby założyć kilka spółek nowych w najbliższym okręgu Czernichowa — aby tam można było składać oszczędności. Tymczasem na Walnem Zebraniu na wniosek prof. Surzyckiego uchwalono, aby na najbliższym zjeździe przedstawicieli Spółek oszczędnościowo-pożyczkowych delegaci Spółki z Czernichowa przedłożyli wniosek o założeniu Banku spółkowego na wzór istniejącego już w Księstwie Poznańskiem. Bank taki może mieć ogromne znaczenie, gdyż liczba Spółek ustawicznie rośnie.

Ciekawem jest jednak zjawisko, spostrzegane bardzo często w Spółkach, że napływ oszczędności do Kasy wynosi więcej jak pożyczki. Czy świadczy to o zdrowych stosunkach gospodarczych? Stanowczo — nie. W okolicach Czernichowa gospodarstwa nie są wcale doskonałe — potrzeba więc pieniędzy na ich podniesienie. Nędzny inwentarz, a niemniej zły stan budynków potrzebują wcale dużo pieniędzy na ich podniesienie. Jeśli więc drobni rolnicy mogąc otrzymać pożyczkę na tak nizki procent z nich wcale nie korzystają — to to nie świadczy bynajmniej o wielkiej ich znajomości potrzeb gospodarstwa. Jeżeli wszystkie Spółki oszczędności i pożyczek będą miały taki wynik jak czernichowska, gdy będzie więcej wkładek niż pożyczek, to jeszcze rezultat i zadanie Spółek nie będzie spełnione. Trzebe będzie te sumy zwrócić w innym kierunku. Zdaja się, że oszczędności naszego włościanina uczyć już nie potrzeba — trzeba raczej znaleźć nowe miejsca, gdzieby można zaoszczędzony grosz z ogromną korzyścią zużytkować. Pieniądz ten powinien przedewszystkiem służyć na podniesienie naszych gospodarstw — trzeba będzie przecież inaczej mieszkać, żyć, czytać gazety, wogóle zaspokajać wszelkie potrzeby, jakie człowiek, stojący na wysokim poziomie oświaty, mieć powinien.

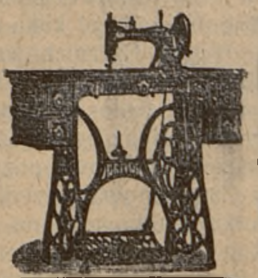
Na końcu krótkiego tego sprawozdania należy jeszcze dodać, jak Spółka czernichowska rozdzieliła dewidendę za rok 1906. Rozdzielono ją na trzy części: część na pomoc dla ubogiej dziatwy szkoły miejscowej; dla miejscowej straży ogniowej; na fundusz budowy domu dla Towarzystwa Szkoły ludowej. Świadczy to bardzo dodatnio o ogóle członków należących do Spółki. Przeglądając to całe sprawozdanie musi się przecież nabrać przekonania, że przecież lepiej dziać się zaczyna, że przyszłość nasza będzie stanowczo lepsza.

Odpowiedzi Zarządu „Ojczyzny".

P. Daniel Czechowicz. Prenumerata zapłacona do 1-go kwietnia b. r.

P. Wojaczek. Trzeba pisać do biura pośrednictwa pracy ul. Jabłonowskich, Kraków. Adres zmieniliśmy.

Pierwszy i największy w kraju



Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu

dla użytku familijnego i rękodzielników

do wyrobów pończoszkow. i maszyn do pisania

1—10—52

JÓZEF IWANICKI

specyalista i mechanik — Lwów, Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie. Cenniki gratis i franco.

Taniej niż wszędzie!

Słynne płótna korczyńskie

i wszelkie wyroby wchodzące w zakres tkactwa z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane poleca po cenach umiarkowanych

TKALNIA WYROBÓW LNIANYCH I BAWEŁNIANYCH

pod opieką św. Józefa

ANTONIEGO BARUTA

w Korczynie obok Krosna.

Proszę żądać cenniki. — Wysyłam darmo i sam opłacam.



Prawnie strzeżony.

Każde naśladownictwo karygodne!

Jedynie prawdziwym jest

Balsam Thierry'ego

tylko z zieloną marką ochronną, przedstawiającą mniszkę. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna flaszka z patent. zamknięc. 5 K.

Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszelkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom etc. 2 słoiki K. 3·60. Wysyłki tylko za zaliczką lub poprz. nadesłaniem pieniędzy.

Dwa te ludowe środki lecznicze są powszechnie znane i uznanie za najlepsze.

Zamówienia adresować należy: 6—27—52

Aptekarz A. Thierry w Pregrada k. Rohitsch-Sauerbrunn.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach.

Broszurki z tysiącami oryg. pism dziękczynnych darmo i opłacone.

Mam do sprzedania

formę do robienia rur betonowych na studnie o średnicy 90 centymetrów. Cena przystępna. Adres poda Zarząd „Ojczyzny".

89 1 3

Na sprzedaż!

112 morgów w jednym kawałku dobrej ziemi. Lepsza nie trafi się i na Podolu. Dom mieszkalny duży na piętro i 500 sztuk owocowych drzew różnego gatunku. Na około pola żywa miedza, krajem pola prowadzi droga cesarska. Od stacyi kolejowej Kozarca $^1/_2$ kilometra oddalenia, tam jest kościół polski, a 1 stacya kol. od miasta wielkiego Prijedor, w którem są wielkie jarmarki. Z Galicyi i z Morawy jest tu do 200 osad, Serbowie i Turcy są bardzo dobrzy, a ziemia rodzi ze 100 kl. 1000 do 1500 kl. i wszystką ziemię się orze. Lasu tu nikt nie kupuje, wozić można wiele komu potrzeba z Carowiny. Ziemia tego roku poklasowana na podatki, dziesięcina przeszła już. Nabywca może być 1 lub i 5, 6, tylko razem. Cena 1 morga 400 koron.

Zgłaszać się do właściciela **Szymona Rabotic,** poczta **Prijedor, Bośnia.**

78 2 4

Nawozy sztuczne

do uprawy jesiennej:

Żużle Thomasa, wszelkie superfosfaty wysoko- i nisko-procentowe.

Mączki kostne preparowane i parzone

z gwarancyą zawartości składników pokarmowych i prawem **do bezpłatnej analizy kontrolnej** oraz przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego, dostarcza po cenach najtańszych.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

ERNEST BAHLSEN w Krakowie, ulica Karmelicka 23.

Oferty i katalogi odwrotną pocztą 90 1 3

BANK ZIEMSKI

W ŁAŃCUCIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący począwszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

za 8-dniowem wypowiedzeniem do 1.000 kor.
„ 14- „ „ „ 3.000 „
„ 30- „ „ „ 5.000 „
„ 60- „ „ „ 10.000 „ i wyżej.

Bez poprzedniego wypowiedzenia Bank nie wypłaca żadnej gotówki.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszów.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 3 do 6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katolickich.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.

DYREKCYA.

81 3—3

BANK ZIEMSKI W ŁAŃCUCIE

zaleca kupno gruntów w następujących majątkach:

KOŁOKOLIN

wieś w powiecie rohatyńskim.
Kołokolin oddalony jest o 7 km. od stacyi kolejowej Bukaczowce, zaś o 1 km. od Żurowa, gdzie znajduje się kościół rzym.-kat. i szkoła polska.
Gleba bardzo dobra, przeważnie czarnoziem o położeniu nieco pagórkowatem. Cena za mórg gruntu i łąk 700—800 kor. W Kołokolinie znajduje się fabryka gipsu i cementu, ponadto kopalnia alabastru i dotąd nie eksploatowane należycie pokłady marmuru.
Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, a Delegat Banku na miejscu w Kołokolinie.

STADNIA

wieś w powiecie złoczowskim, o 3 km. drogi od stacyi kolejowej Skwarzawa, gdzie jest szkoła polska i kościół rzymsko-katolicki. Przeznaczone do parcelacyi grunta są bardzo urodzajne, czarnoziem, bogaty w próchnicę. Można nabyć tak grunta orne, jak łąki za cenę 600—800 koron.
Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, a na miejscu Delegat Banku p. Kazimierz Żuławski.

80 3 3

Redaktor i wydawca: Stefan Bernacki. — Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.